LA BRACE

Hod. VIII | STUDZIEN - SAKAVIK 1957 | N. 40

ŹNIČ

Biełaruskaja relihijna-adradženskaja časopis

Adres Red: **Roma, v. della Camilluccia, 24** || **Hadav. padp. 3 dal., 1 paasobn. 30 cent.**



U 39 ŬHODKI "25 SAKAVIKA" ŬSIM PAVAŽANYM ČYTAČAM SURODŽICAM PRYVITANNI J PAZADANNI!

MY VYJDZIEM ŠČYLNYMI RADAMI...

My vyjdziem ščylnymi radami —
Sumlennia kliča nas dakor —
Zmahacca ź nièhadździu-hrachami,
Spakusaŭ hvałtu dać adpor !

Chaj ažyvie zdarovaj viery,
Lubovi bratniaj, rodny duch,
Bo ściah naš bieł-chryščona-biały
Źmiaščaje adradžennia ruch !

Na boj za zhodu i za volu
Narodu prasłavutaha !

Braty, ciarpieli my davoli
Ad niasuładździa lutaha !...

Śviatuju družnaść biełarusaŭ
Niachaj pačuje j bačyć toj,
Chto lichadumnaju spakusaj
Nas joryć da hryźni dzikoj !

Tady tolki volu zdabudziem,
Choć hrom hrymiećmie šče macniej,
Jak hodnyja my voli budziem
U Boha — brackaściu svajej...

Nie samym tolki chlebam žyvie čałaviek



Samomu tolki Bohu kłaniàcimiešsia !

NA BOJ ŬSIE DA ADNÁHO !...

Vialiki Post : para hłybiejšaj zastanovy, malitvy, umòru pòchaciaŭ. Kniha Pramudraści Śv. Pisannia zaklikaje nas : « Rychtujsia, synie, Bohu słužyć, budź hatoŭ da adboju spakusaŭ (Eccl. 2,1). Nia tolki ŭ śviecie, ale takža j na samocie ; nia tolki ŭ šumnym karnavale, ale takža j padčas zusiaredžannia vialikapasnaha mohuć buntavacca ŭ nas pòchaci, moža padstupać da nas niačyścik, jak da Zbaviciela, jaki pa atrymanni chrostu ad Jana ŭ Jardanie padaŭsia na pustyniu paścić i malicca dla padrychtovy da svaje misyi adkuplennia.

Pryhledźmasia dla zbaŭlennaha prykładu jahonym zmahanniam iz spakusami. Jakoha sortu byli henyja spakusy ?

1) Pieršaja była *spakusa počuvaŭ.* Paśla absalutnaha paŭstrymannia ad jady i pićcia praz 40 dzion, Syn čałaviečy pačuŭ vialiki hoład. Deman, jaki maniŭsia upeŭnicca, ci sapraŭdy Jezus jość Synam Božym Masyjašam, jakoha jamu tre było zdetronizavać, prykidajecca ŭ formie žady j pasulvaje zrabić cud. Pakazvaje jamu bialavyja kruhłyja kamienni pustyni dy padšeptvaje kryvadušna: « Ty hałodny? Dyk skažy hetym kamienniam, chaj stanucca chlebam, Ty-ž Syn Božy ! ».

Mahli być tut mety cikavaści j interesu, adyž vidnà j ahidnaja ironija ŭ henaj pasùle. Chrystus, dla jakoha fizyčny hoład, choć i nadta dakučlivy, nia mieŭ takoje važnaści, jak duch, prahny jašče bolej

PADZIAKI

Za dalejšyja ŭpłaty na Źnič dziakujem Sp.: Danił-ču 6200; J.Čar-mu 1200; Machnač 1250; Hrynk-ču 6250.

Natujcie novy adres Redakcyi !

Spłačvajcie padpisku !

malitvy j kantemplacyi, — daje rašučy adpor: «*Napisana, nie samym chlebam žyvie čałaviek, ale j kožnym słovam, vyjchodziačym z vusnaŭ Božych!*». Jakby chacieŭ skazać: Jošć bieskarysnym davać pažyvu ciełu, kali adnačasna nie dajecca jana j dušy, tučyć nienažernaje cieła, a dušu maryć hoładam. Dobraja j pažyva cieła, ale ŭ svaju poru dy mieru... I faktyčna pryjchodzić chleb dobra zasłužany dy tym-smakaŭniejšy, čym bolšaja była ad jaho paŭstrymnaść, samyja Aniely jaho dastaviać... «Kali Boh dašć, dyk i ŭ vakno padašć», kaža biełaruskaja prykazka...

2) Druhaja spakusa — heta *čvanlivaja pycha.*

Jezus byŭ tajnična pieraniesieny z pustyni ŭ Jeruzalim na vysoki vystup šviatyni. «Vydajecca absurdalnym — adciemlivaje šv. Ryhory Vialiki — kab to Jezus dazvoliŭ siabie pieranosić dy jšče dèmanu: rozum adkazvajecca vieryć u heta, a vušy nie chacielib słuchać hetaha... Ale padumajma, što-ž za zdarennie sama Muka Zbaviciela: pòdłyja ahidniki jaho katujuć i źnievažajuć; Herad niahodnik i Kaifaš abražajuć, Piłat, nia bačačy viny, vydaje prysud, bičuje j addaje na ŭkryžavannie Jezus nie pracivicca lichadziejstvu j strachotnym ździekam nad saboju. Jahonaja śmierć była nieabchodnaj, kab dać nam žyćcio. Hetakža voś i ciapier: jahonyja spakusy dla nas patrebnyja, kab navučyć pieramahać ich. Voś čamu Ŭsiemahutnaja Śviataść ciarpić padstupy j spakusy piakielnaha ahidnika, viečnaha buntarnika» (Hom. XVI Evan.).

Hetym razam niačysty šče bolej padchitrajecca j cytuje sam Šv. Pisannie. Pabudžajučy kinuć uniz vokam z malaŭničaj vyšyni, naśvistvajučy ŭ vušy Jamu: – «Ty-ž Syn Božy! Kińsia ŭniz (i dzivam prasłaviśsia), bo-ž napisana...» U 90 Psalmie Davida istavietna jošć napisana: Chto ŭciakaje pad krylli Najvyšejšaha, moža być peŭny Božaj apieki. I kalib zdaryłasia jamu ŭpaści, dyk Aniely buduć napahatovie padtrymać jaho, kab nie pabiŭsia lišnie ab kamiennia... Kalib zdaryłasia ŭpaści... Adyž tutaka było zusim inakš: nieščaślivaje toje zdarennie dźjabał maniŭsia lohkadumstvam vyklikać, spryčynić jaho spartovaj biespatrebnaj svajavolaj, a nie z patreby, dy kusiŭ ad Boha spadziavacca padtrymki taho lohkadumstva; spakušaŭ da hrachu supraciŭnaha viery, rastaropnaści j pakory.

Majziej adnak napisaŭ jašče pierš, pierad Davidam: «*Nie spakušacimieš Usiespadara Boha tvajho!*» Jezus, jaki lepš znaŭ Šv. Pisannie za svajho spakuśnika, zamknuŭ hubu jamu hetymi jakhà słavami, jakija prosta kažuć: Boh nia robić cudaŭ na zakaz dy dla błaznoctva. Ich robić Jon tolki tady, kali ŭvažaje za nieabchodnaje. Ubačym chutka, razvažajučy Muku Zbaviciela, jak i Zbaviciel nia ździejeŭ cudu na žadannie zbabièłaha kapryśnika Herada dla zaspakajennia pustoje cikavaści.

3) Treciaja spakusa — heta *prahavitaść mehalomanija.*

Jezus byŭ zaniesieny na samy špil vysokaje hary, adkul jak na dałoni možna było lubavacca ŭradžajnymi zialonymi raŭninami, mnohaludnymi haradàmi, strojnymi budoŭlamiviežami, pałatami j tronami: uvieś vialikomny piaròpych, jaki tolki mahli stvaryć biaźlikija narody, dziejnyja na ziamnym hlobie.

«Voś heta ŭsio majo — kaža abarmot spakusnik. — addam tabie, kali lažaš pierada mnoju pakłonam.

Dyk voś čaho ŭ rezultacie žadaje spakuśnik ad svaje achviary: niavolnaha idałapakłonstva. I da hetaha pasłuhoŭvajecca spahùdaju prahavitaści, jakaja ŭžo sama ŭ sabie, jak vyjaśniaje šv. Pavał (Ef. 5,5), jošć niavolnictvam idałapakłonstva, adračenniem čałaviečaj hodnaści i voli pierad bliskoctvam i pseudo-vaładarstvam tych idałaŭ, jakimi źjaŭlajucca siły, bahaćcie mataryjalnaje.

Nažal, jakža šmat ludziej naviet u sianniašnich trahičnych abstavinach, kłaniajecca henaj marnaści, pradajučy nia-raz svaje darahija hłybokija prakananni, svajo sumlennie, svaju racyju...

Ale hetkaja prapanova Chrystu-Bohu pastaŭlenaja — heta nia tolki ŭžo kryvadušnyja kpiny, ale najbolšy absurd. Jon jošć Boham — najsapraŭdniejšym ŭsiehaspadarom sušvictu; dyj adoracyja adnamu tolki naležycca: Stvarycielu! Tamu Jezus brydzicca hetkaj dzikaśmiełaj prapanovaj; jon źviartajecca da spakuśnika z pahardlivym aburenniem: *Adstupi Satanà! Napisana bo: Samomu tolki Ŭsiehaspadaru Bohu tvajmu kłaniacimieśsia j słužycimieś!* (P. Pr. 6,13).

Tolki voś z takoj stanoŭkaściu i decyzyjaj mahčymiem i my pieramahčy škodnyja spakusy: enerhičnaj nastanovaj našaj voli, padmacavanaj adnak nadpryrodnaj łaskaj-pomačču, atrymoŭvanaj udòstań praz śviatyja Sakramanty (Tajny).

Spoviedź u specyjalny sposab — kaža šv. Franciš Salezy — jošć sapraŭdy arsenałam zbroi proci ŭsiakich spakusaŭ...

* * *

Dyk i vyjdziem-ža hartavacca ŭzbrojvacca proci varožaj siły, proci spakusaŭ, Darahija Čytačy Surodzičy, «vyjdziem ščylnymi radami»... jak na ŭstupie daładna zaklikaje, z nahody Sakavikovaha śviatkavannia, parafraza adnaho z našych nacyjanalnych himnaŭ tajež nazovy (*hl. bač. 1*).

Słuchajcie biełaruskich, značna pasilenych, radyjapieradač z Vatykanu kažnaj sierady i pjatnicy ŭ h. 18,15 na karot. chv. 25,67; 31,10, 41,21 i na siaredn. 196.

VIALIKI PEDAHOH-ARATAR SLAŬNAJ SIANNIA MADZIARŠČYNY, TIHAMER THOT — DA MOŁADZI

Jak zachmarycca nieba...

Kali kamień lažacimie nieparušna na adnym miescy, dyk abraście mchom. Nia muštruj tvaich muskułaŭ, to ahibiejuć zusim. Padobna iź vieraj: nie prachty kuj jaje, to zusim zamšeje abyjakavaściu, sumnivami, a ŭ kancy... śpiačaja viera moža pieratvarycca ŭ poŭnuju niavieru. Tamu ty pavinien nia tolki pilnavać svaje viery, ale j prachtykavać jaje. Padmacoŭvaj jaje malitvaju. Pry kožnaj ranniaj malitvie havary pavoli dy uvažna vyznannie viery. Ale pieradusim uzmacniaj jaje praz idealnaje žyćcio, siłu jakoha zdabudzieš u relihiji. Pryčynaj kryvoha raźvićcia duš u mnohich maładych ludziej jość toje, što jany, choć majuć vieru, ale vielmi mała turbujucca ab dobrym žyćci. Teorytyčnaja viera, jakoj nie adkazvaje praktyčnaje dobraje žyćcio, akurat hetulki vartaja, kolki voz biez kania.

U śviatle hetaha budzie zrazumiełaj tabie rada, jakuju daŭ ja adnamu maładomu čałavieku, pamima jaje dziŭnaści.

« Ja chaču vieryć, ale nie mahuғ » — skardziŭsia mnie adzin pavažna dumajučy junak.

« Miły junače! Prynukaj tvaju volu! Viera źjaŭlajecca Božym daram, ale vymahaje čałaviečaha chaciennia, sudziejnictva voli. Kažaś, nie mahu vieryć? Ŭsioadno! Prasi Boha z Apostałam: « Padmacuj vieru ŭ nas! » (Luk. 17-5) I mali z baćkam chvoraha dziciaci: « Vieru, ŭspamažy mianie proci niaviery! » (Mark. 9-23). Ty narakaješ, što malitva nie zadavolvaje ciabie, idzieš nièchacia na Służbu Božuju, a cełaje relihijnaje žyćcio ciabie nudzić? Ŭsioadno! Pamima taho vykonyvaj sumlenna abydnuju tvaju malitvu, prysutničaj i ŭdziejničaj u malitvach na Mšy šv. ad pačatku da kanca.

« Ale takaja panuklivaja relihijnaść ničoha niavartaja ». — Tak tabie zdajecca? Niapraŭda! Boh zvažaje nie na rezultaty, tolki na volu. Jon achvotna pryjmaje zmahannie našaje voli z pakusaju dy nièchaćciu. Dyk kali ciabie mučać sumnivy proci viery, nie zvažaj na ich, a časta malisia, spaviadajsia j prystupaj da Śv. Eucharystyji. Heta praktykujučy napeŭna pakanaješ pakusy proci viery. Nastupnaja malitva chaj tady nia schodzić z tvaich vusnaŭ:

« Boža, mnie ciažka vieryć! Čuju, što mnie ciaźka. Nieba zachmaryłasia nada mnoju... ale ja choču ŭ Ciabie, Boža, vieryć! Choču, chòču! Daj siłu mnie proci niaviery! »

Sumnivy

Skardziśsia, što ciabie mučać sumnivy? Chaču ciabie uspakoić: toje, što časta moładź nazyvaje sumnivami proci viery, jość tolki spakusaj, a nie hrachom niaviery. Praŭda, vieryć heta znača viaści horkaje zmahannie až da kanca, ale zmahannie takoje mieli takža i śviatyja. Siannia badaj niama ni adnaho vučnia, studenta, jakib nie pieražyvaŭ sumnivaŭ. Pracytaŭ ty jakinièbudź viasioły feljeton ab toj, ci inšaj praudzie viery; abo jaki « navukovy » artykuł hazetny proci navuki viery; ci nasłuchaŭsia ŭ tavaryśćvie abarmockich hutarak ab relihiji, — dyk nia dziva, što prychodzić biantežlivaść: « Moža jano tam i nia tak, jak naša viera navučaje? »...

Viercie, viercie! — hetaha damahajecca ad nas Zbaviciel. Jon praz usio žyćcio ad nas damahaŭsia: « Viercie ŭ mianie!» Chto uvieryć dy achryścicca, toj budzie zbaŭleny; a chto nia ŭvieryć, toj budzie naviek asudžany » (Mark: 16,16). Taho damahajecca Jon i siannia, Darahaja Moładz.

Siannia, ŭ vieku praśviety, spatykajucca časami maładyja ludzi z pytanniami: « Čamu Boh padstavaj relihiji zrabiŭ vieru, a nie navuku? Čamu toj tolki zbaŭlony budzie, chto vierycimie, a nia toj, chto navuku maju razumieċimie, chto ideał moj naśledavacimie, zahłyblajučysia ŭ im? Čamu nie skazaŭ Jon: Zbaŭlony vysokavučony, mnohaviedajučy, zbaŭlony mudry?... »

Viedaješ čamu?

Tamu, što Jon pryjšoŭ na śviet *usich* ludziej, usio čałaviectva zbavić i relihiju dla kožnaha čałavieka praznačyŭ. Nie kažny bo moža być vučonym. Zatoje vieručym moža być kažny. I mały i stary, i biedny j bahaty, i małaletni vučań i jahony prafesar — usie jany mohuć z pakoraj vieryć u słovy Zbaviciela, choć nia ŭsie adzinakava mahčymuć ich zhłybić. Dyk tamu padstavaj relihijnaha žyćcia jość viera što mocnuju relihijnuju vieru moža mieć kažny.

Nu, to adkul-ža toje biaźvierra? — Z ludzkoje ciamnaty j nadutaści. « U Bohu try asoby, adyž Boh jość tolki adzin, nia try. Jak heta moža być? Hetaha nie mahu ŭciamić i tamu nie mahu vieryćғ » « Sviatar padčas Słužby /Mšy/ vymaŭlaje nad postaciami chleba słovy: « Heta bo jość cieła majo » i ŭ toj-ža chvilinie chleb źmianiajecca ŭ Cieła Zbaviciela, nie źmianiajučy svaich postaciaŭ. Hetaha nie razumieju i tamu nia vieru ». Dzie kančajucca mahčymaści dla ludzkoha ahraničanaha rozumu, tam nie kančajucca mahčymaści viery. Dyk pryčynaj relihijnych sumnivaŭ jość čvanlivaja ciamnata.

Ale ty mo skažaš, što tvaje sumnivy pachodziać nie z ciamnaty. Radby z pakornaj dušoju vieryć, ale ad sumnivaŭ nia možaš adahnacca. U takim vypadku nia bojsia, heta tolki spakusy proci viery, jany chutka adkaśniàcca. Ich časta dapuskaje i Ohlad Božy, kab zahartavać ciabie ŭ viery. Takija spakusy časami nia schodziać z darohi pabožnych ludziej. Boh maje ŭ hetym svaju metu. Kab ty pryjmaŭ usie praŭdy viery, razumiejučy ich z matematyčnaju vidavočnaściu, jak naprkł. $2 \times 2 = 4$, to nia mieŭby pierad Boham nijakaje zasłuhi, nia byłob tady ŭšanavannia autorytetu, praz pryznannie Jaho praŭdamoŭnaści. Rozum bačyć jasna praŭdnaść tablicy množannia i pryjmaje jaje tamu, što inakš być nia moža.

Z praŭdami viery jość inakš. Niama miź jimi ani adnoj, jakajab supraciŭlałasia rozumu, była niedarečnaściaj, ale mnohija ź jich pieravyšajuć naš rozum (jak alhebra napr. pieravyšaje rozum 7-letniaha vučnia) i pryniaćcie ich vymahaje paddanstvà nia tolki našaha rozumu, ale i voli. Praz heta viera naša robicca poŭnaja zasłuhi, kali addajom našuju dobruju volu.

Nie adzin małady čałaviek zadumoŭvajecca: čamu Boh niekatoryja praŭdy viery nie padaŭ nam vyraźniej. Naprkł: « Chrystus zhrobuŭstaŭ » u heta vieru. Ale mnoha lahčej byłob vieryć, kab Chrystus nia tolki vučniam svaim, ale j voraham paśla zhrobuŭstannia abjaviŭsia. Čamu Faryzeji i knižniki, jakija tak ciešylisia z Jahonaj śmierci, sa strachu nie papadali pierad Jahonym jasniejučym abliččam, jak tyja žaŭniery, što prychodzili aryštoŭvać Jaho ŭ Getsemani? Abo: « Kali Ajciec Chryścijanstva ahłašaje praŭdy viery j maralnaści ex cathedra (ad imia cełaj Subož-

ni-Kaścioła »), jon jość nieabmylnym » — vieru. Ale nakolki lahčej byłob vieryć, kalib Zbaviciel, dajučy ńajvyšejšuju uładu Piatru, skazaŭ : « Ty hałava Kaścioła i kali ty, ci tvaje nastupniki ahłašacimuć jakuju asnovu maralnaści j viery, buduć niepamylnymi... » Čamu nia padaŭ nam Zbaviciel hetaha u sposab niedapuščajučy nijakich sumnivaŭ ? — dumaje nie adzin.

Adyž lho byłob znajści z papiarednich vyjaśnienniaŭ na heta adkaz. Boh nia choča nas da viery zmušać (tady bo jana byłab biaź nijakaje zasłuhi), Jon choča kab u viery našaj adyhryvała rolu dobraja vola. Jon abjaviŭ nam praŭdy viery tak jasna, što praŭdnaść ich my možam usprymać biaz trudnaściaŭ našymi pòčuvami ; nie adno takža pakinuŭ u niejasnaści, kab praz zhodlivaść našaj dobraj voli zrabić vieru našu bolš vartasnaj, bahatšaj u zasłuhi.

Dyk što rabić, kali sumnivy ahornuć ? — Zmahaj niepryjaciela sobskaj zbrojaj. Mirhajuć u tvaim mazhu spakuślivyja dumki : « Moža j niama Boha, niama žyćcia zahrobnaha ?... Moža niama Chrysta praŭdzivaha j žyvoha ŭ Najśviaciejšym Sakramencie (Tajnie) ? » — Uklenč tady pierad Taberbaculum (Kivot) i malisia, havary akty viery, hutar iz Zbavicielem, tak, jakby ty Jaho ahladaŭ vačyma. Voś kontrakcyja proci nastupajučaj niaviery. Kali ahartajuć ciabie sumnivy proci praŭdaŭ viery, pieravyšajučych rozum, hladzi, kab rozum hety nia upiorsia : kaniečnie paznać toje, čaho nia moža. Kali časami ŭ natury zdarajucca takija rečy, jakich nia možam paniać, to nia majem prava damahacca, kab u relihiji takich rečaŭ nia było, nia majem prava adkidać taho, čaho nie zmahli svaim kurynym rozumam razdziaŭbci. Najlepš takija sumnivy zaraz adhaniać iz našaj dumki. A kali prychodzić sumniŭ z takoje haliny, jakuju lho rozumam vyjaśnić, to achvotna zrazumiennia dachodźma, praz heta pahłybim dy pašyrym zacikaŭlennie relihijnymi pytanniami. Čytaj dobruju knižku, jakaja pamoža aśviatlić raźviazać niejasnyja pytanni.

Zarazumiełaść, chvalšyvaja hanarlivaść, moža daviaści da biaźvierstva. Nie adnamu maładomu junaku zdajecca, što jon až nadta vučony, pramudry, u va ŭsim daznany, kali z nadutaj minaj ahłašaje, što jon nia jość « naiŭnym » užo i pryncypy viery jaho nia cikaviać. A kab mieŭ, choć krošańku žyćciovaha dośledu, to viedaŭby, što : Bohu słužyć-heta znača vaładaram być = « Servire Deo — regnare est ». Chto ad Boha addalajecca i nia choča Jamu słužyć, u tymža mamencie stanovicca słuhoju jakohaniebudź bažka, robicca niavolnikam mamony, dzikich pòchaciaŭ, pustoha samachvalstva, nizkoha padchlebnitva. Kali adnoju rukoju adpichajecca ad Boha, to druhuju ŭ tym-ža mamencie padaje niačystamu kab padpiercisia. Chto ad zòraŭ vočy svaje adviartaje, taho žyćcio hubić svaju vartaść i sens.

* * *

Pamima taho, što viera tak aščaśliŭlaje, mnoha jošć razbitkaŭ, niavieručych ludziej ! Čym heta abjaśnić ?

Stracić vieru ŭ Boha biassumniŭna heta žudasnaja trahedyja, jakaja moža prydarycca kožnamu čałavieku. Pryčynaj hetaha pieravažna byvaje nia rozum, tolki serca. Nie razumovyja padstavy, tolki pačućciavyja pieražyvanni ; nie navukovyja, tolki pòchatnyja trudnaści.

Kab viera ničoha nia vymahała, to nia viedaju, ci choć adzin niavieručy znašoŭsiab na hetym śviecie. Ale ź viery vynikajuć vielmi pavažnyja moralnyja vymahanni ad našaha žyćcia, ad našych pastupkaŭ dy movaŭ. Z pryncypaŭ našaj viery vypłyvaje toje, što my ad hrachu ŭciakajem, błahija zvyčki pakonyvajem, naš hnieŭ, naš biezhraničny ehaizm, hidaść, abyjakavaść da ludziej itd. pieramahajem, našy zahany vykaraniajem, vyznajučy ich z pakornym kàjanniem na spoviedzi. Adnym słovam : heta bieśpierastannaja vajna z našymi błahimi nachiłami dy jmkniennie da daskanalnaści. Voś vyjaśniennie, čamu nikatoryja ludzi nia čhočuć vieryć. Jany nia chočuć vieryć, bo ŭsio žyćcio musiać daskanalicca, rasstacca z hrachom, ź jakim tak zžylisia, nieraŭnujučy jak tyja žabrakikaleki śv. Marcina, biedavaŭšyja z čaho jany buduć žyć, jak azdaraviejuć i nie patrabavacimuć žabravać (Čytaj pra ich u 6-7 numary Zniču).

ZIARNIATKI — KALASKOM

Bankroctva skupaści, a naharoda ščodraści

Žyło raz pasusiedzku dvuch bratoŭ : bahaty, ale biaździetny j biedny, ale siemianisty. Biednamu nie šancavała niejk u haspadarcy : ni zbožža nie radziła, ni statak nia vioŭsia. Adnaje viasny ŭžo hetak było prycisnuła, što dzieci až papuchli z hoładu. Rasčuleny j słapočany baćka jdzie naŭzdabytki da bahataha brata j prosić-molić : « daj miašočak žyta, škada rodnych niebažat, bolej škada, čym sobskaha voka ! »

— « A mnie žyta bolej škada, jak tabie tvajho zaviduščaho voka » — adkazvaje bahaty — « i skarej vykałaŭby tabie jaho, čym addać miacha taho ».

— Na, kali ! — adčajvajecca biedny baćka — Z adnym niejk žycimu, ale paratuju žyćcio kachanym dzietkam !

Da niepaŭstrymnaści ŭzburany hetkim nastavanniem skupiec zamachvajecca navotleŭ i vykołvaje spachopu žabraku-bratu nastaŭlenaje voka, vajciajučy pry hetym :

— Biary ciapier ! Asaładziŭ tabie jaho tak, što druhi raz mo nia prydzieš.

Chapiŭ skalečany niebaraka, nia čujučy j bolu z radaści, toj miech, dy skarej jaho — ŭ žorna. Nia ŭśpieŭ i damałoć jaho, jak čuje zapach iz chaty skavarodnikaŭ, zacierki, dy viasioły homan siamji, abstupiŭšaj z łožkami stoł... I dzietki — Bohu dziakavać — chutka akryjali. Mienšyja pajšli viesieła hulać, a bolšyja pracavać. Paviasialeŭ i baćka adnavoki z žonkaj, pra hora na chvilinu zabyŭšysia.

Ale hora biednaha čałavieka nie pakidaje tak skora. Praz niejki čas haładùcha znoŭ pačala hnybić siamju, jak skončyłasia vypakutavanaje žyta. I šče bolej rasślaziłasia litaściu toje astaŭšajasia baćkaŭskaje voka, pazirajučy na śmiarotna zamòranuju radniu ; raspačna ciapier rasślaziłasia : iści bo druhi raz prasić da taho sknàry — abaznačała rasstacca z apošnim vokam i nie ahladać bolej śvietu biełaha...

Ale, ciž *bieły* budzie dla mianie toj śviet — razvažaje sabie — na jakim dzieci maje čarniecimuć ad hoładu ? Lepiej užo nie hladzieć na hetki śviet ! Rašusia na ŭsio — kab anno dzieci maje lepšy śviet ahladali...

Dy jdzie jašče raz iz skupym tarhavacca. I paŭtarajecca padobnaja da pieršaje drama, ź jakoje paŭz płaty vobmackam užo viartajecca jon, stohnučy pad ciažkim zbaŭlennym miachom na plačach. Adyž akryjałymi ad hoładu dy ŭdziačna-viasiołymi dzietkami svaimi nia moh užo niebaraka lubavacca nivodnym

vokam... čuŭ anno ich dy asałodžvaŭ sabie balučaje kalectva ichnim ščebiatam, jakim abnadziejvalisia na sobski niedaloki ŭradžaj.

Novaha adnak zasieŭku šlapy harotnik naš zrabić užo nia moh. Staŭsia niazdolnym da pracy i musieŭ žabravać pry rasstajnych darohach na ŭźleśsi krychu voddal ad domu, da jakoha rana jaho dzieci zavodzili, a viečaram pryvodzili damoŭ. I tak dniami siadzieŭ na piańku ciarpliva, šepčučy pàciery, kab Boh pasyłaŭ tudoju miłasernych padarožnych, kab bahatych natchniaŭ spačućciom da biednych...

I niamaviedama kali-by dni hetkija skončylisia, kab nie daviałosia raz až zanačavać pry henym lesie, jak dzieci zabylisia pa jaho ŭ svaju poru pryjšci. Horkaja čara biazdolla, sapraŭdy, vyhladała tady ŭžo da niemahčymaści pierapoŭnienaj...

I voś jakhà ŭ hetkim mamencie, la samaj niedzie poŭnačy, čuje jon (spać-ža było niejakavò u voŭčaj niètry), byccam nieśta cicha źlècieła da jaho, ni-to dźvie ptuški, ni-to što, niejk dziŭna hutaračy miž saboju : « Vo, dzie sapraŭdy dobry čałaviek, ščyra čuły j litasny baćka, jaki adčaiŭsia nàviet sobskich vačej pazbycca dy až da hetakaj žabrackaj paśviaty dapuścicca, škadujučy dziaciej ; vo hetki, dyk hodzien nieabyjakoje pomačy ! Ŭščypni travicy, darahi čałavieča, — łaskava zahadvajuć tyja dziŭna prajmajučyja hałasy — dy pratry joju sabie vočy ; tady biez pravadnika vierniešsia dadomu j nie patrabavacimieš bolej žabravać : hora, mužna j pabožna pieražytaje, ŭ ščaście tabie abièrniecca ».

Začaravany tym niespadziavanym hołasam, aviejeny potym tajomnym, ledź chvalujučym pavietra, ŭzmacham adlatajučych kryllaŭ dy zachopna ŭsłuchany ŭ cichi, moŭ echa tych kryllaŭ, lasny pošum — doŭha šče, až da samaj mo' roźvidni, stajaŭ na źniaruchamiełych kaleniach toj udastojeny cudu harotnik. Nia sumniavaŭsia, što byli heta Aniełypaslancy Božyja. Tamu z hłybokaju vieraju j bahaviejnaściu vykanaŭ ichni, adrazu azdaraviŭšy jaho, zahad. Azdaravieła z taje pary i haspadarka jahonaja, zdatnaść bo jaho da pracy, spor na poli dy prypłod žyvioły, nia-to sto ŭdvoilisia, ale ŭdziesiaciarylisia. Adnym słovam u va ŭsim tak ručyła, što jon chutka staŭsia bahaciejšym ad svajho skupoha brata, ŭ kantrast jakomu naścież adčyniŭ dostup da svajho dabra ŭsim prosiačym dapamohi j spahadnaha prytulišča.

Kalnuła heta zajdrosnaha susieda-brata ; dataho kalnuła, što až nie pasaromieŭsia pryjšci prasić, kab były kaleka adkryŭ jamu sakret svajho raptoŭnaha razbahaciennia. Toj nie taiŭ ničoha ad svajho kryŭdziciela, raskazaŭ jamu ščyra ŭsio paparadku až da taho zdarennia, ad jakoha pačało jamu šancavać. Čym-bolš zajdrośnik słuchaŭ, tym-bolej raźbirała jaho prahavitaść. Až nia ŭcierpieŭ ukancy j kaža — Vykal ty j mnie, bracie, vočy dyj zaviadzi na toj cudoŭny piančuk prydarožny...

I kali toj dabrotnik kalečyć jaho stanouka admoviŭsia, dyk zajdrośnik sam sabie ziekra pavykołvaŭ, i nastaje viaści chutka na čarujučaje miesca. Dniavaŭ jon tudy zaviedzieny i načavaŭ, nia majučy, pry svajej biaździetnaści, pravadnikoŭ na što-dzień. dyj bajučysia taho cudu pravaronić, što mieŭsia jahonuju biazhłuzduju prahavitaść urešcie spatolić. I tak pramarnieŭ całaje leta, ničoha nie dačakaŭšysia. Za toj čas zmarnieła j haspadarka, ŭ vyniku čaho astałosia zasłužanaje pakutnaje žyćcio isna žabračaje. I kali ŭ hłybokaj staraści prybiŭsia z kijočkam da ščaślivaha brata, — toj jamu j ciapier ŭ vadpomstu vačej nie pavykołvaŭ za achviaravanaje ščyrabratniaje dažyvoćcie...

Ŭsiožtaki jość niejkaja najvyšejšaja siła

(*Z praŭdzivaha zdravennia*)

Daŭno heta było, davoli daŭno, kali ja byŭ jašče chłapčukom-padpaśvičam. Šmat hadoŭ praminuła ad taho, jak prydaryłasia mnie pačuć ab hetym dziŭnym, pavučajučym, zdarenni, šmat čaho na śviecie dy ŭ maim žyćci źmianiłasia. Pieramieny adnak hetyja nie zacierli ŭ majoj pamiaci i ŭjavie abrazoŭ majho darahoha radzimaha Paleśsia dy maładych pieražyćciaŭ. Dumkiŭspaminy maje časta pieranosiacca ŭ hustuju lasnuju hłuš, zanuranuju ŭ tajomnuju ciemradź asienniaje nočy...

U vadnu voś takuju nieprahladna ciomnuju noč jechali my z maim baćkam i dziadźkam — dušy ich nieba — u Kobryń na kirmaš. Jechali naciańki, nie haścincam, pamima hetkaj ciemry dy hustoje nietry tamtejšaje puščy, śpiašalisia bo, kab nie spaźnicca na kirmaš dy nie pravaronić miesca lepšaha na rynku, dzie tavar lahčej pojdzie... Konik naš ścibaŭ šyroka dy razpo-raz naściarožvaŭ vušy, pachrapvajučy, i až da ziamli spuskajučy hołaŭ, byccam abniuchvaŭ ci zoryŭ vokam darohu, vidać bajaŭsia j cikavaŭ, kab ź jaje nia źbicca. Žyvioła — kažuć — u hetkich nahodach čuje j viadzie lepš za čałavieka. A daroha naša abzielaniełaja vuzkaja (pa joj tolki jeździli na sienažać uletku) u pociemku źlivałasia z puščaj i ludzkomu voku amal zusim była niaprykmietnaj. Mnie až dziŭna było małomu, jak heta koń moh jaje trymacca j nia źbicca na jakuju błudnuju povaratku i, što na jahonu samakiemlivaść hetak zdajucca.

Čym dalej, tym hłybiej my zabivalisia ŭ pušču, u samuju hłuš Paleśsia. Naviet nieba j toje stałasia niabačnym ; z usich bakoŭ nad nami źvisała hallo i my čulisia, kazaŭby, ŭ niejkim tuneli ; siedziačy na vozie my nia bačyli adzin druhoha, i tolki vobmackam možna było raspaznać, što ty nie adzin. Mianie pačaŭ ahortvać strach. To tam, to siam mnie zdavałasia, nieśta varušycca, praciahvaje svaje niabačnyja kipciury j choča schapić. Čuju ŭ sabie tryvožny stukat serca. Čas-adčasu palaskvali kalosa, budziačy hłuchoje recha ŭ nietry. To jakaja ptuška ŭniespadzieŭki sarviecca z prydarožnaha dreva, vyklikajučy dryhatu prabiahajučuju pa ciele j padymajučy vałasy pad šapkaju, tak što j nia čuješ jaje na hałavie... Abo sava pàsumna zakuhakaje, ci adhukniecca inšaja jakaja niasplucha kryłataja... To raptam u vušy ŭrežacca niejki tresk, byccam hallo łomicca pad niečymi nahami...

— Niejakavo niejk, sapraŭdy, žutka, — adazvaŭsia paŭhołasam dziadźka, a ja až zdryhanuŭsia.

— Heta jašče ničoha — adzyvajecca j moj baćka — daroha viadomaja.

— A ŭsiožtaki, žutka — papraviŭ dziadźka, — ja nie chacieŭby jechać adzin.

— E, što tut — tałkuje baćka — voś Navumaŭ dzied Kiryła raskazvaŭ mnie, jak jon byŭ zabłudziŭsia ŭ puščy Sibirskaj, dyk to sapraŭdy była žudaść. Ja nie pavieryŭby jamu, ale jak pabačyŭ pry ŭspaminie ab hetym na jahonym vaččy ščyryja ślozy, dyk i viera znašłasia ; viera ŭ toje, što śvietam kiruje ŭsiožtaki niejkaja Vyšejšaja Siła, jakaja ŭ ciažkuju chvilinu pasyłaje čałavieku ratunak.

— Raskažecie, tatka ! — paprasiŭ ja zacikaŭleny.

— Byli časy, — pačaŭ raskazvać baćka, — kali našyja ludzi šukali ziamli j voli dy pakidali rodny kraj

honiačysia za ščaściem u čužašviecie. Naumaŭ dzied hetaksama vybraŭsia daloka ŭ pošuki za ščaściem i dabraŭsia až da Sibiru. A tam-ža — skroź lasy j lasy' kudy bolšyja, čym u nas. Ale biezdaraž, nia hetak, jak u nas. Tudy niejk dastukaŭsia jon ciahnikom, a iz stancyi daviałosia jšci piechatoj, dyj šče jak iści : moža jakuju sotniu viorst. Išoŭ jon voś-ža, išoŭ, až pakul noč jaho nie achapiła na darozie ŭ ciomnym lesie. A tut i daroha skončyłasia j nia viedaje kudy jšci dy što na hetym biaźludździ rabić. Śmiarotny strach aharnuŭ jaho, bo vaŭkoŭ tam vadziłasia bieźlič, złaviesnaje vyćcio ich tryvožyła padniečany jahony słuch. A da taho jašče i bandy kataržnikaŭ vałačylisia, ab jakich nasłuchaŭsia ŭ darozie, što jak zapapaduć śviežaha čałavieka, dyk adrazu zabivajuć, spadziajučysia nažyvy. Dy chaciaž, kab nia hetakaja ciemra !

I tak až da źniamohi zdarožany j stryvožany ŭpaŭ na ziemlu. Pa chvilinie adnak, sabraŭšy niejk reštki sił, padniaŭsia na kaleni j pačaŭ iz ślaźmi ŭ vačču ščyra, ad serca, malicca. Padčas takoha zahłyblennia j niezaŭvažyŭ adkul i jak źbliziŭsia da jaho spakojna stareńki nieznakomiec z vałasami tak źbiałełymi ad staraści, što až niejk łunała ad ich u pociemku. « Ja až spałochaŭsia niespadzievanaj źjavaj hetaha čałavieka » — pryznaŭsia Kiryła — « ale jon hetak vietliva j łaskava pačaŭ pytacca mianie kudy j čaho ja jdu, što zaraz adstupiła ad mianie tryvoha, a źjaviłasia sałodkaja suciecha j davier, ź jakim ja j adkazaŭ ščyra na jaho pytannie. « Chadziem — kaža — ja pakažu tabie darohu ». I pajšli my — spaviadaŭsia dalej Kiryła — ale maŭčki, bo nie nadta havarki byŭ nieznakomiec. Niezabaŭna zabliščeli ŭdali vahni niejkaha asieliśča. Stareńki j kaža tady mnie : « Idzi ciapier sam ». I nia ŭśpieŭ ja vyhavaryć słova padziaki, jak źnik jon z vačej ». Moža, nianakš heta byŭ moj Anieł Druh, jakoha daŭ Ty mnie padčas chrostu » — prahavaryŭ ja malitaŭna, hetak vo zharnuŭšy ruki — « chaj budzie Tabie słava navieki ! » — kančaŭ dryžačym z razčulennia hołasam dzied Kiryła.

I jak mnie było jamu nia vieryč — prypiačataŭ svoj raskaz moj baćka — kali ja ŭ jahonych vačoch bačyŭ ščyryja ślozy ! ?

— Niama sumlevu — vyrvałasia z vusnaŭ dziadźki — ŭsiožtaki jość niejkaja Najvyšejšaja Siła, što kiruje čałaviekam i śvietam.

— Nia « niejkaja », a prosta : jość Božaja Ŭsiesiła, jość Boh, — z akcentam papraviŭ baćka.

Na hetyja słovy dziadźka, što siadzieŭ poruč sa mnoju, pierachryściŭsia, a za im i ja.

J. Ž.

KRYCHU AB ČYRVONYM KRYŽY

Nia tak daŭno ŭ vadnej z našych hazetaŭ niejk niaśmieła parušałasia sprava zasnavannia na emihracyi biełaruskaha « Čyrvonaha Kryža ». Ab spravie hetaj treba havaryć śmialej i čaściej, važnaść bo jaje staić zusim nie na apošnim miescy miž piakučymi našymi patrebami. Utylitarny bok hetaj spravy nie pradstaŭlaje sumnivu, dyk havaryć ab im nia budu, a chaču krychu asviatlić — dziela lepšaha prakanannia da jaje — z boku raźvićciova-pryncypovaha dy idejna-personalnaha.

Ŭ dachryścijanskich časach, kali sprava čałaviečaj hodnaści nie stajała na naležnaj vyšyni, ź niadužymi j chvorymi abchodzilisia vielmi niadbała, chvorych zaraźlivych naprkł. dyk prosta vyhaniana ŭ biaźludnyja miascy, a ciažka ranienych, za vielmi małymi vyniatkami dla bolš znatnych, nie lačyli, a pakidali pamirać na poli boju, abo samy dabivali ; słabavitych-ža novarodkaŭ, dyk tapili, jak ščaniat, abo kidali dzikim źviarom. Praŭda, dola niebarakaŭ novarodkaŭ, to i ŭ našych časach nia lepšaja : ŭ biazbožnickich kamunistyčnych krajoch adkryta « lehalna », a ŭ niekamunistyčnych sakretna, zabivajuć niavinnuju istotu j dastajuć z ułonnia matak; roznicca tolki ŭ bolej vyspecyjalizavanym dy dobrapłatnym sposabie...

Kali-ž pryjšło Chryścijanstva i padniało čałaviečuju hodnaść da niebasiažnaj vyšyni (praz vieru ŭ Boha-Čałavieka), tady j traktavannie chvorych palepšała. Na miesca biazdušnaści pryšło miłaserdzie. Paŭstajuć celyja manastyry žanočyja j mužčynskija dla kultyvavannia taho miłaserdzia nad chvorymi j kalekami, jakija dajchodziać da niabyvałaha dahetul herojstva paśviaty. Pajšli potym množycca j śvieckija roznyja arhanizacyi dy ŭstanovy miłaserdzia užo nia tolki nad chvorymi j kalekami, ale naahuł nad usiakimi biazdolnymi. Zradziŭ, natchnuŭ, heta, znača, kryž chryscijanski (viera) ; adsiul pajšła j nazova « Čyrvony Kryž ».

U krajoch spratestantyzavanych dabradziejnyja hetyja ustanovy, jak i naahuł sanitaryzm, a naviet i relihija, byli ssekularyzavanyja, addanyja śvieckim. Ad taho času, nia hledziačy na kolkasnaje j techničnaje raźvićcio, ustanovaŭ, sprava dohladu chvorych padupadaje idejna-jakasna ; idejnych bo i poŭnych paśviaty zakonnic, źmianiajuć pry chvorych biazdušnyja najmity, pačynajecca miłaserdzie za hrošy. Upadak kazionnaha miłaserdzia henaha chutka daŭ siabie adčuć i cyvilizavany śviet znoŭ zatužyŭ za ludźmi iz ščyrachryścijanskaju dušoju, ludźmi pokliku da hetaha asablivaha zadannia.

Pad hetkuju poru jakhà j źjaviłasia na forum publičnaha zainteresavannia adna asabistaść vydatnaha značennia na hetym poli, tamu pazvolim sabie bližej krychu našych čytačoŭ ź joju paznakomić.

Była heta *Florence Nightingale*, dačka adnaho bahataha anhelca, urodžanaja ŭ 1820 h. Boh daŭ joj tak čułaje na ludzkuju biadu serca, uliŭ u jejnuju dušu takuju zacikaŭlonaść spravaju dobraje pomačy chvorym i biazdolnym, što jana nie mahła słuchać i hladzieć na tahdyšni stan špitalnictva j dohladu chvorych, kalek, i machnuŭšy rukoju na pryvabna-kanfortnuju budučyniu, rychtavanuju joj baćkami, herojski pastanaŭlaje ŭsieaddana paśviacicca idei palapšennia absłuhi chvorych i niaščasnych. Kab naležna padrychtavacca da hetaha, nia šukaje universytetaŭ, nia ŭ modzie bo tam była tady hetkaja skromnaja prozaičnaja specyjalnaść, a jedzie zahranicu, u Niamieččynu, Paryž i znajchodzić svoj ideał nia ŭ pyšnym, sybarystyčnym śviecie, a ŭ relihijnych ustanovach natchnionaha evanelijaj altruizmu zakonnaha. Adbyvaje prachtyku u paryskich Siaścior Miłaserdzia šv. Vincenta z Paŭli, adkul piša da svaich baćkoŭ : « Baču ja tut inšych siaścior, ja upeŭnienaja, što lepšaje prachtyki apieki nad chvorymi, jak u Zakonie śv. Vincenta, chiba niama ». Tak pisała, budučy šče anhlikanskaha vieravyznannia. Kali-ž viarnułasia ŭ Anhliju, pačuła ŭ sabie niepaŭstrymnuju achvotu da zakonnictva, ab jakim tak voś pisała katalickamu ks. Manningu ŭ Dublinie: «Dzie u sianniašnim śviecie možna znajści hetulki viedy i prachtyki sanitarnaje, jak u katalickich zakonnic ? Tym śvieckim

paniam hetkaha idejna-moralnaha nastaŭlennia j duchovaha vyrablennia charaktaru z takoj harmonijaj i pahodlivaj raŭnavahaj, dabraspahadnaj turbotlivaściu j dalikatnaj ciarplivaściu dy vytryvałaściu, sama tolki navukova-teorytyčnaja padrychtova nia daść ».

Hetkimi voś pahladami aśviačała *Nightingale* sabie darohu pokliku ; tamu i zdabyła sabie chutka raźviccіom svaje dziejnaści tak šyrokuju papularnaść, što padčas Krymskaje vajny anhelcy daručajuć joj arhanizacyju vajennaje sanitaryi. Da hetaha ŭziała sabie 10 supracoŭnic iz katalickich zakonnic i vykanała svajo zadannie pachvalna. Paśla vajny Matcy tych zakonnic jana pisała : « Nia śmiaju, Čeścihodnaja Matka, vykazvać tut padziaku Vam dy chvalicca, kab nia vyhladała heta na toje, byccam Matka ratavała ludziej nie dla Boha, a dla mianie. Pieravysiła Ty mianie na całaje nieba, jak u ahulnaj pracy, tak i ŭ tych duchovych prykmietach, jakimi Boh abdarvaje vyšejpastaŭlenych. Toje, što mianie naznačyli Staršaju Siastroju, mimavolna pakazała maju nižejšaść. Što Vy dali z siabie, hetaha nichto davoli nie acenić. Chaj ślozy maje Vam dziakujuć umiesta piśmovaje adudziaki ».

Padaju tut hetych paru zaciemak ab zadziŭlajučaj vysokaidejnaści *śv. Florence Nightingale*, nie tamu, što mo'nichto ź biełarusaŭ ab joj nikoli nia čuŭ, ale tamu, kab razbudzić žyvoje zacikaŭlennie tymi krynicami, adkul jana čerpała siłu svajho pokliku. Z taje bo samaje krynicy vypłyvie j protehavanaja tut ideja nieabchodnaha dla nas « Čyrvonaha Kryža ».

J. Čarnecki

AD MULTOS ANNOS !

50-cihodździe žyćcia j 30-cihodździe idejnaj pracy śviatkavaŭ dn. 23 lutaha hh. u Mŭnchenie Sp. Dr. Stanisłaŭ Stankievič, zasłužany redaktar « Baćkaŭščyny », vice-staršynia BINIM (Biełarusk. Instyt. Nav. i Mastac.), dyrektar Biełaruskaj Sekcyi Amerykansk. Forschungsinstytutu, dy naahuł — duša Mŭnchenskaha biełaruskaha centru.

Pav. Jubilat vydatna adznačyŭsia svajej pałkaj patryjatyčna-adradženskaj dziejnaściu daemihracyjnaj na rodnych terenach ad zarannia šče studenskich hadoŭ praz uvieś mižvajenny dy vajenny čas, u jakoj vykazaŭ dyplomavana-navukovuju erudycyju j pracavituju dy ŭpłyvovuju zdolnaść. A najbolš pładavitaj praca jahona akazałasia na ciapierašnich vyšmianavanych stanoviščach u postaci salidna ustabilizavanaj publicystyki ź jejnym litaraturnym vydaviectvam, što dało ŭžo nam ledź nie biblijateku važniejšych tvoraŭ rodnaj litaratury, a takža instytyckija zdabytki navukovyja, pastupienna vyvodziačyja našuju racyju stanu na mižnarodnaje navukovaje j palityčnaje forum.

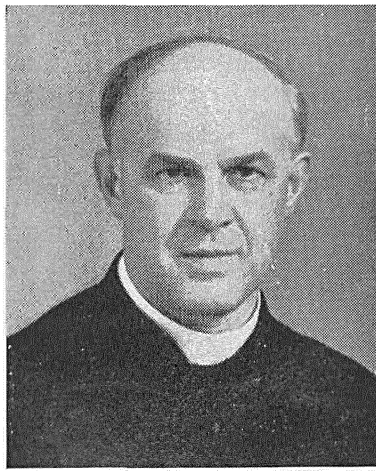
Hetyja zasłuhi Pav. Jubilata adbilisia šyrokim echam publičnaha j pryvatnaha pryznannia i pryvietu nia tolki z boku biełaruskaha hramadztva, ale i pradstaŭnikoŭ inšanacyjanalnych i dziaržaŭnych.

Hetkajež pryznannie pryviet i ščyryja pažadanni vykazvaje Pavažanamu Spadaru Doktaru i našaja Redakcyja !



Z dumkaju prysłužycca dla ažyŭlajučych uspaminaŭ Pav. Jubilatu, jak i mnohim jahonym kaleham z našaj intelihencyi, padajom tut zdymku z časaŭ słaŭnaha « Biełar. Stud. Sajuzu » ŭ Vilni (« Studenskaja Dumka » N. 3. 1930). Naš Jubilat fihuruje ŭ joj 4-tym źleva u 3 radzie advierchu.

ŠČAŚCI BOŽA NA NOVAJ RODNAJ NIVIE!



Ks. Pranciš Čarniaŭski, Sakratar JE. Apostalskaha Vizytatara — stojki biełaruski dziejač, adzin iz zasłužanych senjoraŭ katalicka-biełaruskaha adradženskaha ruchu — dn. 22 Sakavika h.h. z Louvainu vyjechaŭ nastała ŭ ZDA (225, Madison Ave. Albany N. Y.) z metaj bližej paśviacicca duch. dziejnaści siarod tamtejšych katalikoŭ biełarusaŭ, jakija dahetychpor u sensie rodnaha dušpastyrstva faktyčna asiročany. Datyčyć heta asabliva samaj najbolšaj kalonii ŭ Niu Jorku ź jahonymi vakolicami, kudy najbolej łučyła biełarusaŭ łacinnikaŭ, što ŭ paraŭnanni da kat. ŭschodnikaŭ tak fatalna u nas upaśledžany. Zadzirvaniełaja niva ichnich pryhožych prachtykaŭ relihijnych, što tak nadziejna pačynała kałasicca tam, na Baćkaŭščynie, siannia sapraŭdy až prosicca starannaj kultyvacyi ŭ rodnaj movie i arhanizacyi.

Pav. Ks. Čarniaŭski, jak daŭhaletni vyhnaniec i apiakun biełaruskich vyhnancaŭ u Europie mohby dobra absłužyć duchovyja patreby j amerykanskaj našaj emihracyi, kalib našaje hramadztva iz salidarnaj nastojlivaściu pamahło jamu vypatrabavać ad tamtejšych adnosnych Uładaŭ misyju da hetaha dy stvaryć moralnyja j techničnyja mahčymašci. Dobra znajučy V. Pav. Ks. Pranuka j jahonuju haračuju idejnuju addanaść rodna-adradženskaj relihijnaj spravie, za jakuju hetulki ciarpieŭ, znajučy jahonuju žyćciovuju prachtyčnaść i ščyrapryjacielski padychod da ludziej, tak ceniačych žyćciovaść i spahadnuju ščyraść, a z druhoha boku — idučuju na spatkannie jamu sympatyju da jaho našaha hramadztva, my nia sumniajomsia ab dobrych perspektyvach jahonaj emihracyi. Ščaści Boža na novaj nivie!

ŬSIEŚVIETNY MARYJANSKI KANHRES

Padajom da viedama što hety Kanhres adhudziecca 10-17 *vieraśnia* 1958 *h.* ŭ *Lourdes* dla ŭpamiatkavannia *stahodździa* cudoŭnaha tam źjaŭlennia Maci Božaj. Šyrokamaštabovaja hruntoŭnaja padrychtova da hetaj hrandyjoznaj mižnarodnaj imprezy viadziecca ŭžo ad niekalki hod Internacyjanalnaj Maryjanskaj Akademijaj u Rymie i adnosnymi Hierarchičnymi Ŭładami francuzkimi; tak što vializarny hety akt kultu Maci Božaj maje vyhladać jak niešta niabyvałaje ŭ svajej ostentacyi j karyściach duchova-kulturnych.

Źviartajem uvahu, što i biełarusy, jak nacyjanalnaja hrupa t. zv: « Ecclesii del Silenzio » = Praśledavanaj Eklezii (Kaścioła) ŭklučany ŭ jahonuju prahramu.

Zaklikajem voś-ža našych pavažanych surodzičaŭ, asabliva z Francyi j najbliżejšych krajoŭ, rychtavacca da jaknajbolšaha udziejnictva .

Kankretnaja prahrama j najpatrabniejšyja infarmacyi pastupova buduć abviaščany. A kali chto ich žadaŭby mieć chutčej i biespasiaredna, dyk moža znajści ŭ adumysłovaj infarmacyjnaj časopisi vyšejnazvanaj Akademii « *Nuntia Periodica de Congressu Mariano Lourdense* », vydavanaj u Rymie, via Merulana, 124.

NOVY SUKCES NAŠAHA MASTACTVA

Čarhovy biełaruski kancertT sioletni adbyŭsia dn. 9 lutaha ŭ Čykaho. Vystupali salist-bas Sp. Piotra Koniuch i solo-sopran Spn. Nadine Grode. Impreza heta była arhanizavana tamtejšaj biełaruskaj kalonijaj i, nia hledziačy na skromnyja možna skazać abstaviny akustyčnyja, vyklikała dobraje ŭražannie j acenu z boku biełaruskaje j inšanacyjanalnaje audytoryi. Polski naprkł. « Dziennik Chicagoski » kvalifikuje Mstr. Koniucha jak « daśpiełaha śpiavaka i artystyčnuju indyvidualnaść » z pavažnym repertuaram, dobra apanavanaj technikaj. Chto-by z nas, dobra znajučych P. Maestro, hetkaj aceny nie razumieŭ: inšaja byłab krychu ryzykoŭnaj adnosna talentu, dobra ŭsim nam viedamaha, dyj cenzuravanaha nia hetkimi znatakami. Zatoje na recenzyju druhoj kancertujučaj siły, Sp. Grode, dy akompanjatara Praf. Kulikoviča u pav. recenzaraŭ z « D. Chic. » — jak kažuć pabočnyja viedamki — ani biesstaronnaści, ani kankretnści nie chapiła.

U dalejšaj perspektyvie stajać kancerty ŭ Klevеland i Detrojcie. Žadajem usiudy pavažanym vykanaŭcam dy ich arhanizataram dabrapamysnaści!

Pry tak vračystaj nahodzie nacyjanalnaha śviata, kali kažny z Vas, Darahija Čytačy, z adkrytaju dušoju pryjmaje viestki ab balučych patrebach našaha adradžennia, paručaje asablivaj uvazie svaju finansavuju kryčačuju patrebu i našaje Vydaviectva.

Adciahannie padpisnaje naležnaści nia tolki ahraničaje, ale moža j zusim spynić časopiś.

Redakcyja

Direttore respons.: Dott. A. FRUTAZ
Posta indir.: Dott. P TATARINOVIC
Roma, Via della Camilluccia, 24

Z dazvolu
Duchoun Uladau

Tipografia Fausto Failli - Roma

Pubblicazione autorizzata dal Tribunale di Roma con decreto del 7-12-1950